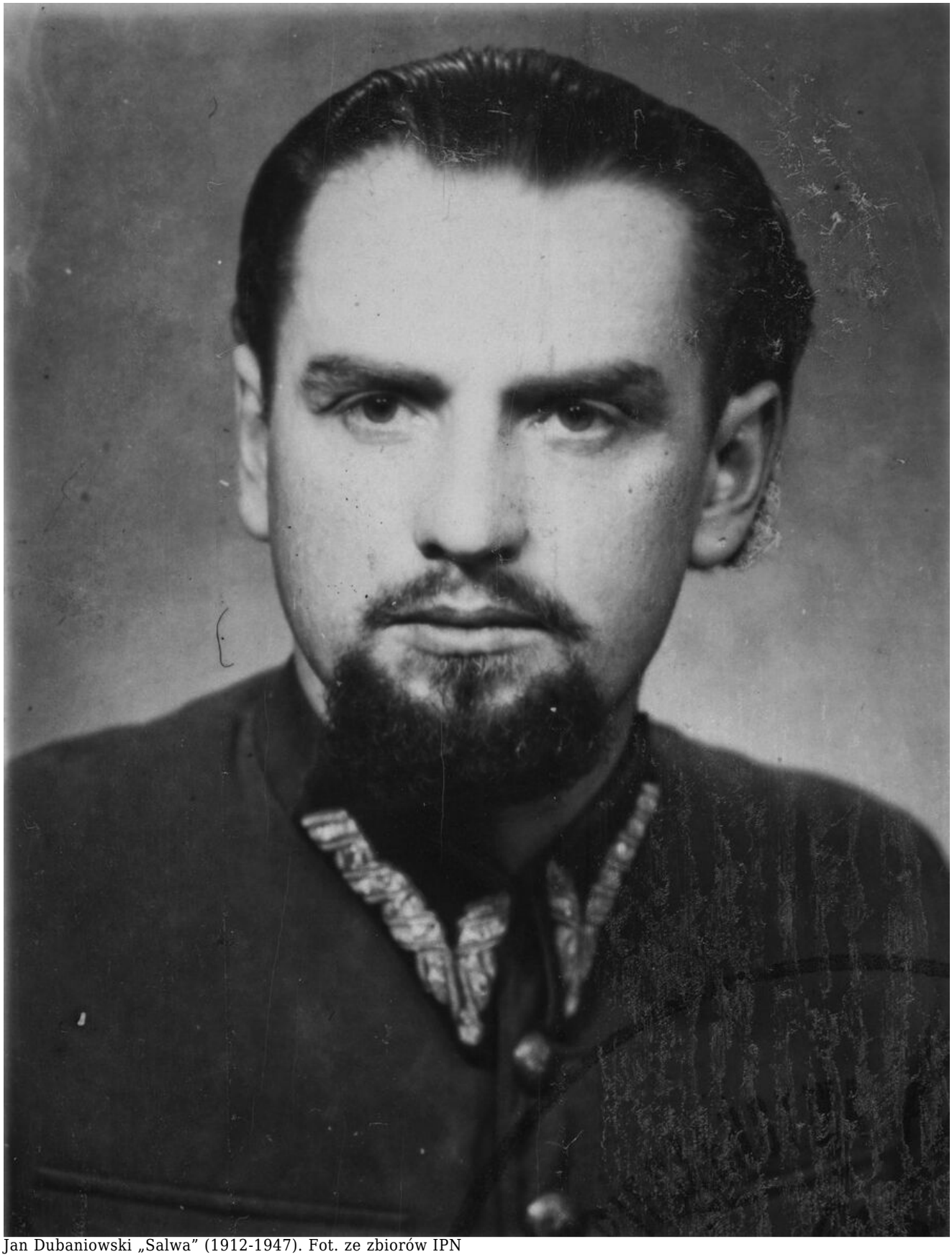
Jan Dubaniowski „Salwa”. Małopolscy Bohaterowie Powojennego Podziemia (11)

To niezwykła postać, jeden z symboli powojennego podziemia niepodległościowego w ówczesnym województwie krakowskim. Przedwojenny oficer artylerzysta, uczestnik walk wrześniowych i brawurowy uciekinier z niemieckiego oflagu. Oficer Armii Krajowej, a po wojnie dowódca oddziału partyzanckiego „Żandarmeria” NSZ. Jego brat Dionizy, również oficer WP, został zamordowany przez NKWD w Katyniu. „Salwa” zginął w walce z UB.

01.11.2026



Jan Dubaniowski „Salwa” (1912-1947). Fot. ze zbiorów IPN

Po zakończeniu II wojny światowej tysiące żołnierzy powojennego podziemia niepodległościowego stawiło zbrojny opór nowemu reżimowi – komunistycznej dyktaturze. Rozbijano posterunki MO, siedziby UB i więzienia. Wykonywano wyroki i przeprowadzano rekwizycje. Staczano potyczki z obławami aparatu represji. Apogeum działań powojennego podziemia przypada na przełom 1945 i 1946 r. W 80. rocznicę tych burzliwych wydarzeń, w

każdy kolejny pierwszy piątek miesiąca, przedstawiamy na łamach „Gazety Krakowskiej” sylwetki żołnierzy niezłomnych, walczących z bronią w ręku o Polskę naprawdę niepodległą.

Droga żołnierza

Jan Dubaniowski pochodził z krakowskich Rakowic, był synem żołnierza. Sam również wybrał drogę wojskową i po ukończeniu trzech klas bocheńskiego gimnazjum wstąpił, podobnie jak starszy brat, do Korpusu kadetów nr 2 w Chełmnie. Po maturze (1931) dostał się do Szkoły Podchorążych Artylerii w Toruniu, a po jej ukończeniu i kolejnych praktykach rozpoczął służbę stałą w 10. pułku artylerii ciężkiej w Przemyślu, w stopniu podporucznika. Służył tam do wojny, pełniąc funkcję oficera mobilizacyjnego.

Gdy wybuchła II wojna światowa, Dubaniowski – już jako kapitan WP – dowodził baterią w 1. dywizjonie artylerii ciężkiej. Miał bronić Przemyśla, potem jego dywizjon maszerował w stronę Lwowa. 17 września, po ciężkich walkach w rejonie Sądowej Wiszni, Mościsk i Tuczap, 1. dac został rozwiązany. Dubaniowski trafił do obozu jenieckiego – Oflagu II V w Arnswalde (dzisiaj Choszczno na Pomorzu Zachodnim). Dwukrotnie podejmował próbę ucieczki. Ta druga, z 1942 r., zakończyła się sukcesem. Uciekł w pustej cysternie jednego z wagonów kolejowych. Jego brat Dionizy, również kapitan Wojska Polskiego, nie wrócił z niewoli sowieckiej; został zmordowany w kwietniu 1940 r. w Katyniu.

Po powrocie do kraju Jan Dubaniowski zatrzymał się w Krakowie, dokąd też wcześniej przeprowadziła się z Przemyśla jego rodzina. Wkrótce wstąpił do Armii Krajowej; służył kolejno jako dowódca baterii i dowódca dywizjonu w odtwarzanym 6. pułku artylerii lekkiej AK w Krakowie. W czasie akcji „Burza” był oficerem szkoleniowym w oddziale partyzanckim rtm. Józefa Świdy „Dzika” w Obwodzie AK Bochnia. Brał udział w walkach na tym samym terenie, gdzie toczyły się jego późniejsze boje w ramach powojennego podziemia. Jesienią został oficerem taktycznym w Zgrupowaniu Partyzanckim „Odwet” 6. DP AK w Obwodzie AK Myślenice.

Bez składania broni

Po rozwiązaniu AK Dubaniowski pozostał w konspiracji. Był w bliskim kontakcie z żołnierzami Obwodu AK Bochnia. Wspólnie z Józefem Trutym „Lisem”, byłym komendantem Placówki AK Łapanów, zaczął odtwarzać podziemne struktury. Ich celem było paraliżowanie działań władzy komunistycznej, zachowanie sił i zasobów do czasu ponownego wystąpienia zbrojnego w sprzyjających okolicznościach oraz likwidacja pospolitego bandytyzmu na podległym im terenie.

W połowie 1945 r. po rozwiązaniu AK w podziemiu panowało rozbicie organizacyjne i pewien chaos. W lutym zapadły postanowienia jałtańskie z zapowiedzią wolnych wyborów w Polsce, w czerwcu powstał Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej z udziałem byłego premiera Rządu RP na Uchodźstwie Stanisława Mikołajczyka. W lipcu rozwiązały się polityczne struktury Polskiego Państwa Podziemnego, m.in. po to , by – jak zapisano w Testamencie Polski Walczącej – nie „stwarzać trudności ludziom dobrej woli, którzy znaleźli się w Tymczasowym Rządzie Jedności Narodowej”. Dopiero we wrześniu powstała największa poakowska organizacja konspiracyjna – Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”, która jednak starała się ograniczać zbrojny wymiar podziemia.

W tym czasie Dubaniowski początkowo nie podejmował poważniejszych działań, ograniczając się do zachowania struktury i kontaktów. Nie ujawnił się w ramach tzw. pierwszej amnestii. Wkrótce

jednak doszedł do przekonania, że jałtańskie zapowiedzi nie wystarczą, że trzeba się organizować. Skoro AK formalnie nie istniała, podporządkował odtworzoną przez siebie strukturę Narodowym Siłom Zbrojnym. Wiele było wówczas grup poakowskich, przyjmujących szyld NSZ. Pod tą nazwą występował choćby oddział Bolesława Pronobisa „Ikara", stworzony po zbiorowej ucieczce z więzienia w Tarnowie w lipcu 1945 r. – oddział dowodzony przez byłego partyzanta AK i złożony niemal z samych dawnych akowców, a zorganizowany na polecenie byłych akowskich przełożonych Pronobisa. Również Dubaniowski kierując strukturą złożoną z byłych akowców, częściowo wywodzących się ze scalonych z AK szeregów Batalionów Chłopskich i Narodowej Organizacji Wojskowej, stał się częścią podziemia NSZ. Posługiwał się wówczas odpowiednim dla artylerzysty pseudonimem „Salwa".

Jesienią 1945 r., gdy nasilały się represje wobec podziemia, ale też ujawnionych żołnierzy AK i działaczy mikołajczykowskiego PSL, Dubaniowski podjął decyzję o przejściu do otwartej walki. W listopadzie stworzył oddział partyzancki „Żandarmeria" NSZ. W ciągu kilku miesięcy oddział osiągnął liczbę ok. 70 żołnierzy, a w toku całej historii przewinęło się przez niego ponad sto osób. „Żandarmeria" działała zasadniczo na terenie powiatu bocheńskiego. Część żołnierzy wywodziła się z byłych struktur NOW, z rejonu Kłaja, Targowiska i Niegowici, natomiast część z wiosek położonych na południe od Raby – m.in. z Łapanowa, Zbydniowa, Ubrzeży – związana była wcześniej raczej z BCh. Oddział był bardzo dobrze uzbrojony, dysponując bronią z akowskich magazynów lub przejmowaną po nieistniejących już (jak „Pogrom" Augustyna Rachwalskiego) czy rozbrajanych przez „Salwę" mniejszych oddziałach partyzanckich (jak „Huragan" Władysława Mądro). „Żandarmeria" stała się tak liczna, że Dubaniowski podzielił ją na dwie grupy – północną, kierowaną kolejno przez Stanisława Dyląga „Ślusarczyka" i Eugeniusza Gałata „Sępa" oraz południową, z Józefem Trutym „Lisem", a później Józefem Miką „Wrzosem" na czele.

Strzały pod Łapanowem

31 marca 1946 r. z propagandowego wiecu w Łapanowie wracała do Bochni kolumna samochodów z partyjniakami, reżimowymi urzędnikami oraz funkcjonariuszami UB i MO. Gdy samochody minęły rzekę Stradomkę i znalazły się u stóp zadrzewionego wzgórza, w ich stronę posypały się strzały. Zginęło siedmiu funkcjonariuszy, w tym komendant powiatowy MO. Ponad dziesięć osób odniosło rany, w tym szef propagandy Komitetu Wojewódzkiego PPR w Krakowie oraz I sekretarz Komitetu Powiatowego PPR w Bochni. Była to jedna z najgłośniejszych i najbardziej dotkliwych dla reżimu akcji podziemia w Małopolsce. Zasadzkę urządził „Salwa" w odwecie za zastrzelenie 10 marca jego najbliższego współpracownika, Józefa Trutego „Lisa".

Oprócz zasadzki nad Stradomką „Żandarmeria" Dubaniowskiego w okresie do amnestii z lutego 1947 r. przeprowadziła szereg innych akcji zbrojnych. Zdobywała posterunki MO w Łapanowie (kilkukrotnie), Trzcianie, Iwkowej. Przez jakiś czas przebywała w rejonie Limanowej i Nowego Sącza, opanowując posterunki MO w Kamionce Małej i Łukowicy. Atakowane były też posterunki w Raciechowicach i Grybowie. Z rąk żołnierzy oddziału ginęli kolejni funkcjonariusze UB i MO. W raportach bezpieki podkreślano, że skuteczność oddziału jest w dużej mierze wynikiem poparcia miejscowej ludności.

Sfałszowane wybory ze stycznia 1947 r. i towarzysząca im akcja antypartyzancka skłoniły Dubaniowskiego do próby wyjścia z podziemia. Wiele osób z konspiracji uznało wówczas, że szanse na zmianę sytuacji międzynarodowej, a za nią sytuacji Polski, są coraz mniejsze. Że może po umocnieniu swojej władzy komuniści pozwolą im na powrót do cywilnego życia. „Salwa" po zamelinowaniu broni ujawnił się w ramach tzw. drugiej amnestii 14 marca 1947 r. i wyjechał do

rodziny do Przemyśla. Wkrótce okazało się, jak płonne były wiązane z amnestią nadzieje. Wobec działań UB wrócił w rejon Kłaja, a w sierpniu 1947 r. odtworzył oddział partyzancki. Próbował przejść z nim w bardzie sprzyjające partyzantce rejony górskie, ale bezpieka trafiła na ich ślad. 27 września 1947 r., w Rudzie Kameralnej na Pogórzu Rożnowskim, niedaleko Zakliczyna, funkcjonariusze UB z Brzeska zaatakowali oddział na postoju. Wywiązała się walka, w której Jan Dubaniowski „Salwa" poległ.

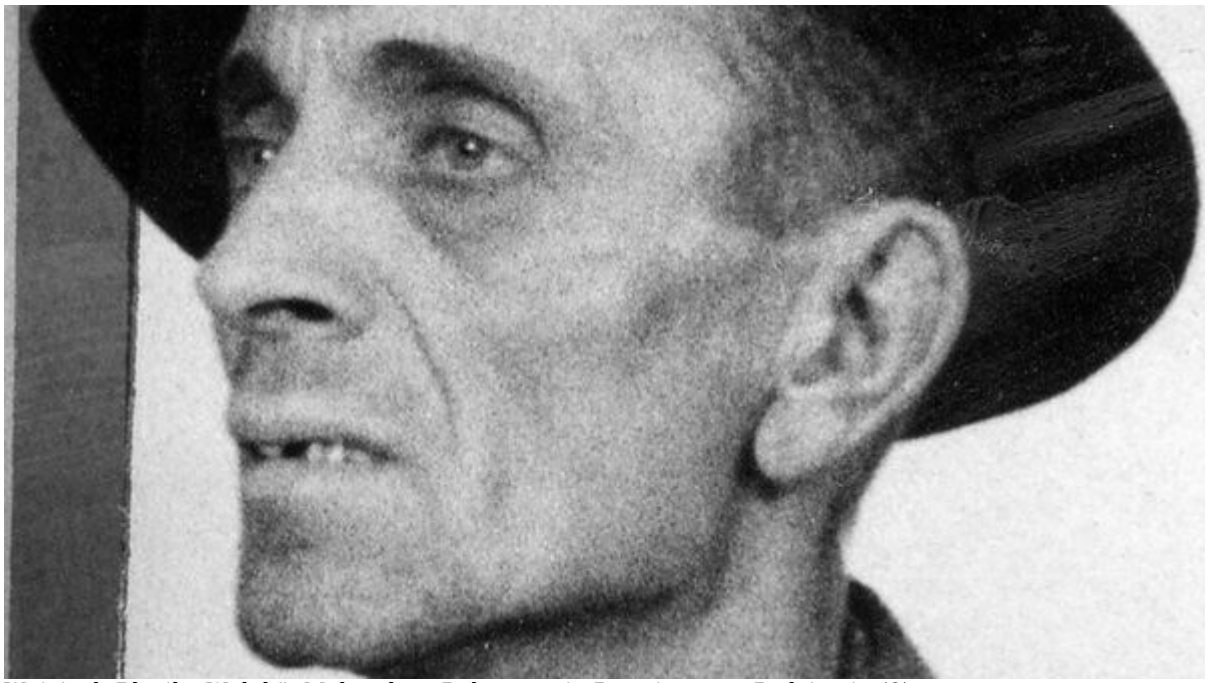
Tekst Michał Wenklar

Poprzedni Strona

Powiązane wiadomości



Kajetan Samborski „Teściowa". Małopolscy Bohaterowie Powojennego Podziemia (10)



Wojciech Błasik „Walek". Małopolscy Bohaterowie Powojennego Podziemia (9)



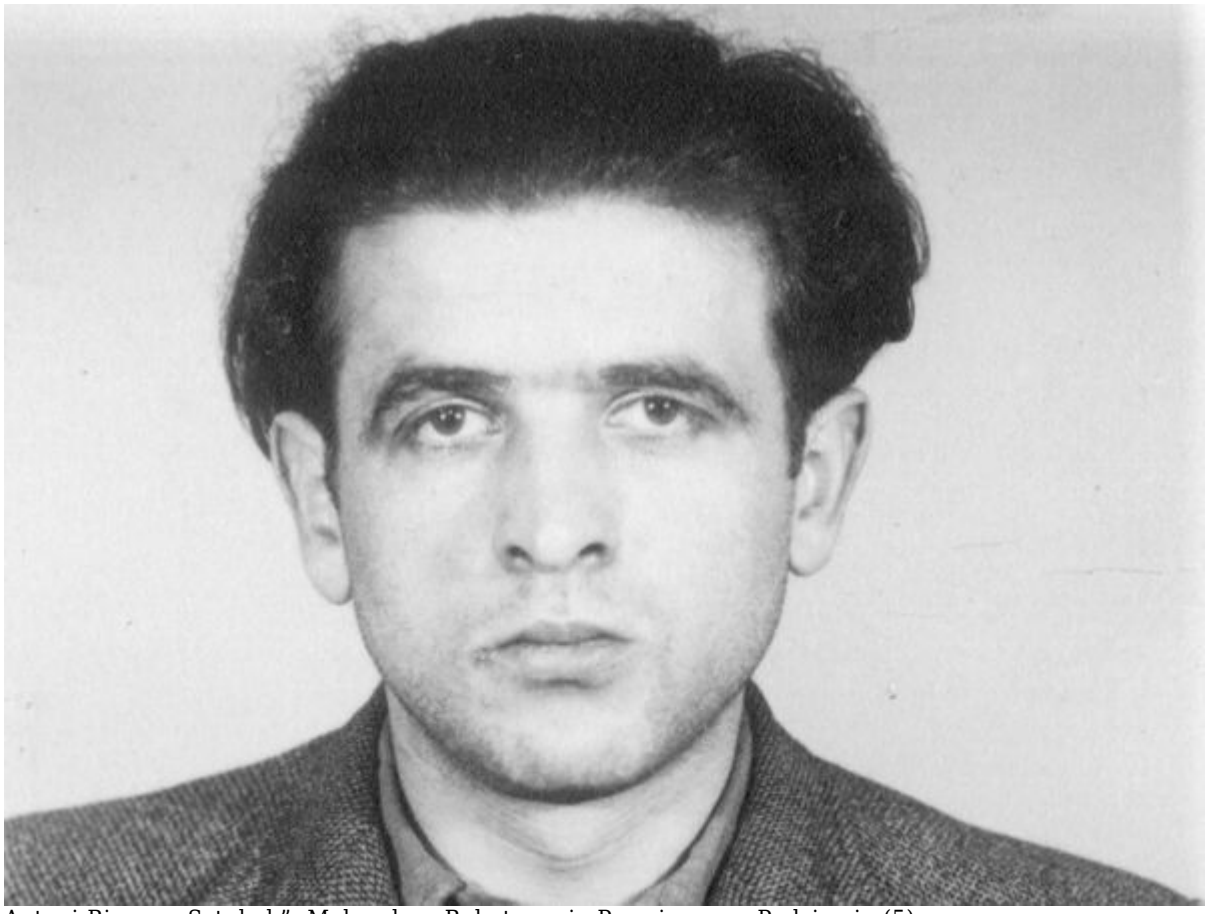
Andrzej Szczypta „Sosna”, „Zenit”. Małopolscy Bohaterowie Powojennego Podziemia (8)



Antoni Trzepla „Krakus”. Małopolscy Bohaterowie Powojennego Podziemia (7)



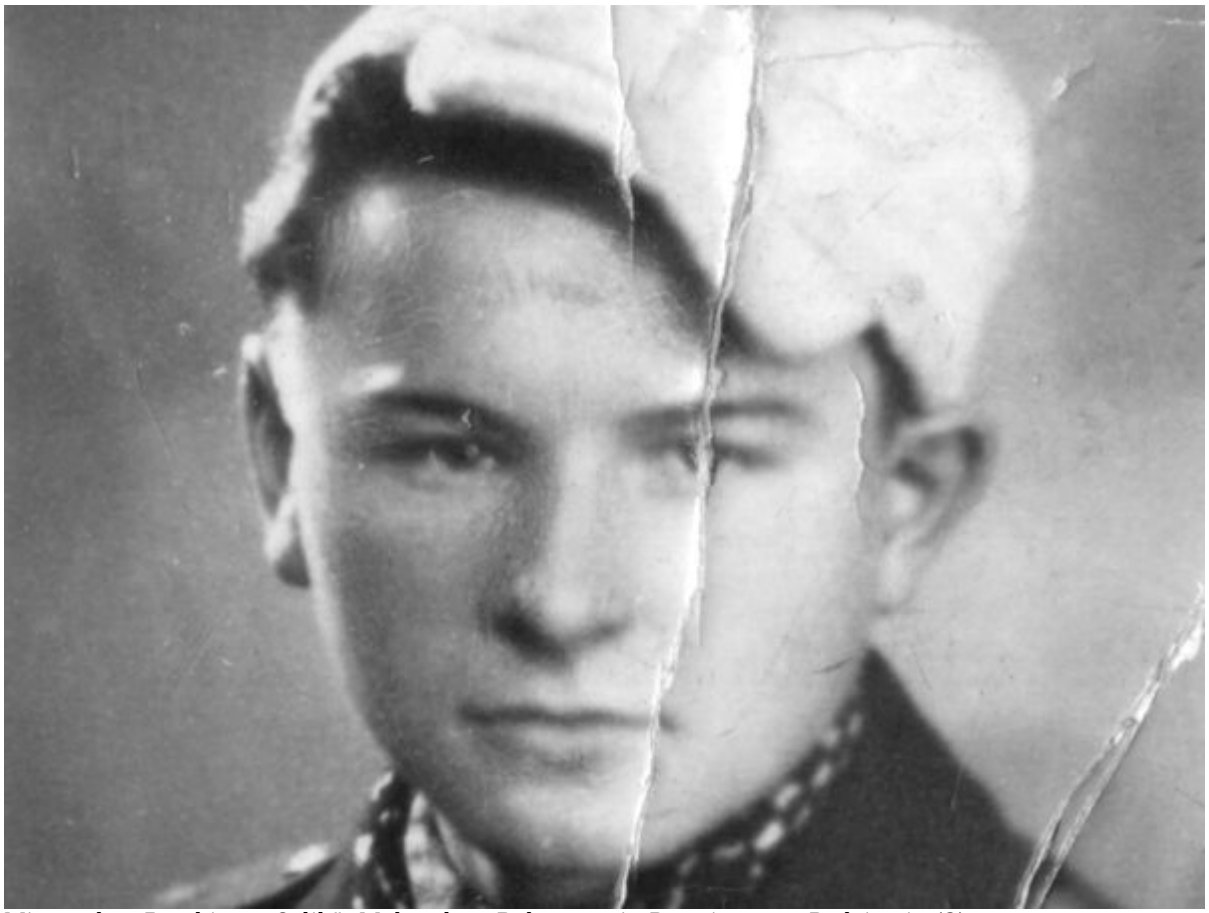
Jan Ziomkowski „Śmiały”. Małopolscy Bohaterowie Powojennego Podziemia (6)



Antoni Biegun „Sztubak”. Małopolscy Bohaterowie Powojennego Podziemia (5)



Stanisław Marek „Podbipięta”, „Orlicz”. Małopolscy Bohaterowie Powojennego Podziemia (4)



Mieczysław Rembiasz „Orlik”. Małopolscy Bohaterowie Powojennego Podziemia (3)



Zdzisław Potapski „Piorun”. Małopolscy Bohaterowie Powojennego Podziemia (2)



Franciszek Mróz „Żółw”, „Bóbr”, „Halniak”. Małopolscy Bohaterowie Powojennego Podziemia (1)

Kraków

Żołnierze Wyklęci

Artykuł